



Neoizolacjonizm w kampanii wyborczej w USA

Paweł Markiewicz

Postulaty przekształcenia amerykańskiej polityki zagranicznej w duchu neoizolacjonistycznym pojawiają się w debacie wyborczej w przekazie Partii Republikańskiej (GOP). Większość tych przekonań podziela ubiegający się o reelekcję Donald Trump, a wzmacniają je konserwatywne ośrodki eksperckie. Niezależnie od wyniku wyborów prezydenckich znaczenie postulatów neoizolacjonistycznych będzie wzrastać, co bezpośrednio wpłynie na przyszłą politykę i strategię obronną USA oraz na ich zaangażowanie m.in. w Europie.

Jedną z głównych doktryn stale obecnych w amerykańskiej polityce jest izolacjonizm, który kładzie nacisk na obronę interesów oraz bezpieczeństwa państwa, minimalizując korzyści płynące ze współpracy międzynarodowej. Takie podejście odzwierciedla slogan „Ameryka przede wszystkim” (*America First*). Historycznie kierunek ten postulował politykę pozostawania poza blokami militarnymi. Skrajne koncepcje obejmowały nawet całkowite unikanie głębszych kontaktów gospodarczych, aby nie tworzyć zależności od partnerów zagranicznych. Umiarkowany izolacjonizm charakteryzowało natomiast dystansowanie się od zaangażowania politycznego za granicą przy dążeniu do utrzymania znaczącej roli USA w relacjach gospodarczych. Kluczowe w tym zakresie jest stosowanie protekcjonistycznej polityki handlowej (np. cła na towary importowane od partnerów) lub negocjowanie umów handlowych w sposób maksymalizujący korzyści dla USA. Nurt izolacjonizmu jest przeciwieństwem polityki odgrywania przez USA przewodniej roli w utrzymaniu liberalnego ładu międzynarodowego, opartej na systemach sojuszy i współpracy na forach wielostronnych. Politykę taką prowadziły administracje republikańskie i demokratyczne od połowy XX w.

Rola neoizolacjonizmu w kampanii prezydenckiej. W amerykańskim dyskursie publicznym hasła izolacjonistyczne zyskują popularność na poziomie niespotykanym od lat 30. i 40. XX w. Stanowią też element wewnątrzamerykańskiej dyskusji o znaczeniu polityki zagranicznej. W stronę neoizolacjonizmu zwracają się

obecnie także [zwolennicy Trumpa](#) związani z ruchem Make America Great Again (MAGA). Są krytycznie nastawieni np. do nieefektywnego ich zdaniem podejścia rządu federalnego do sprawy imigracji. W sprawach zagranicznych postulują selektywne i warunkowe zaangażowanie USA na świecie, co odróżnia ich od Republikanów wspierających politykę asertywności na arenie międzynarodowej. Uważają, że niezbędna jest strategiczna reorientacja polityki zagranicznej USA z kierunku europejskiego na region Indo-Pacyfiku i konkurencję z Chinami. To stanowisko jest częściowo zbieżne z poglądami umiarkowanych polityków GOP i tych ekspertów, którzy nie podzielają poglądów neoizolacjonistycznych, jednak za priorytet stawiają zwiększenie roli USA w Azji.

Amerykański neoizolacjonizm w praktyce. Postulaty ograniczenia globalnego zaangażowania USA wysuwane są przez Trumpa, [kandydata GOP](#) w jesiennych wyborach prezydenckich. Głównymi promotorami neoizolacjonizmu w polityce zagranicznej i obronnej USA jest wspierająca Trumpa skrajna grupa Republikanów, skupiona m.in. wokół senatorów J.D. Vance’a i Josha Hawleya oraz członków Izby Reprezentantów Marjorie Taylor-Greene i Matta Gaetza. Dla zwolenników Trumpa kluczowe staje się ograniczenie imigracji przez granicę z Meksykiem oraz reforma systemu imigracyjnego, która przewiduje zwiększenie kompetencji lokalnych sądów i służb mundurowych do odsyłania nieuregulowanych imigrantów w trybie przyspieszonym. Według najnowszych badań 57% wyborców Republikanów i aż 92% wyborców Trumpa twierdzi, że rząd federalny

poświęca za mało uwagi sprawie imigracji. Uważają też, że prezydent Joe Biden przywiązuje nadmierną wagę do wojny rosyjsko-ukraińskiej. Dlatego wśród neoizolacjonistów w GOP rośnie [sprzeciw wobec dalszego wsparcia militarnego i finansowego dla Ukrainy](#).

Neoizolacjoniści krytykują udział USA w sojuszach obronnych m.in. z Japonią, Koreą Płd. i w NATO. Twierdzą, że USA ponosi nieproporcjonalnie wysokie koszty obrony sojuszników. Naciskają w sprawie zwiększenia nakładów partnerów na obronność. Dążą do ograniczenia amerykańskiej roli w NATO (np. proponując zmniejszenie wkładu USA do budżetu Sojuszu) lub nawet całkowitego wycofania się z niego. Tak skrajne głosy są jednak sprzeczne z opiniami większości głosujących. Badania z lutego br. wskazują, że 61% wyborców Trumpa jest pozytywnie nastawionych do zaangażowania USA w Sojuszu. Jedynie ok. 4% nie poparłoby udziału żołnierzy USA w obronie sojuszników NATO w przypadku agresji Rosji np. na kraje bałtyckie.

Ekspertki zaplecze neoizolacjonizmu. Neoizolacjonizm w polityce zagranicznej jest wspierany przez niektóre instytucje analityczne w USA, np. Heritage Foundation i America First Policy Institute oraz organizacje pozarządowe (np. Conservative Partnership Institute), kierowane przez byłych urzędników administracji Trumpa. Tworzą oni kompleksowe projekty zmian, licząc na wysokie stanowiska w nowej administracji po ewentualnym zwycięstwie Trumpa w listopadowych wyborach. Planują wdrożyć daleko idące reformy rządu federalnego. Poszczególne departamenty (m.in. stanu, obrony, edukacji, pracy) i agencje federalne (np. FBI) pozostają w ich ocenie pod wpływem urzędników o zbyt liberalnych poglądach, którzy mogą sabotować działanie administracji Trumpa. Zapowiadają zastąpienie tych urzędników kadrą podzielającą idee politycznego konserwatyizmu.

Konserwatywni eksperci uważają, że globalna rywalizacja z ChRL powinna być uznana za priorytet w definiowaniu przez przyszłą administrację zakresu polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Sygnalizują, że USA będą oczekiwały większego zaangażowania państw sojuszniczych w zwalczanie rosnących wpływów ChRL na świecie. Przyznają, że wojna na Ukrainie jest sprawą dzielącą polityków GOP, uważają jednak, że przyszła administracja republikańska powinna dążyć do szybkiego rozwiązania konfliktu, aby móc skupić uwagę przede wszystkim na rywalizacji z Chinami. Oznacza to akceptację ewentualnego zamrożenia wojny i dalszej rosyjskiej okupacji wschodnich terenów Ukrainy. Do odstraszenia Rosji ma służyć NATO, ale główną rolę konwencjonalnej obrony mają odgrywać sojusznicy europejscy, których USA wspierałyby m.in. potencjałem jądrowym. Kluczowe w tym zakresie

będzie wywieranie skuteczniejszego nacisku na sojuszników w celu odciążenia USA, m.in. w zwalczaniu regionalnych zagrożeń z strony Iranu, Korei Płn. i Rosji. Eksperci związani z Trumpem zapowiadają jednocześnie zmniejszenie obecności sił zbrojnych USA w Europie. Odnośnie do przyszłych relacji z Europą neoizolacjoniści warunkują zaangażowanie USA zwiększeniem przez państwa europejskie wydatków wojskowych do poziomu co najmniej 2% PKB. Sugerują też rewizję dwustronnych umów handlowych w celu wzmocnienia korzyści dla USA oraz zacieśnienie relacji z państwami Europy Środkowej i Wschodniej (EŚW). Uważają to za kluczowe wobec przyszłej współpracy USA z UE oraz dążenia do odstraszenia rosyjskiej agresji w Europie.

Wnioski i perspektywy. Ograniczenie politycznego zaangażowania w kwestie międzynarodowe na rzecz rozwiązywania problemów wewnętrznych jest coraz istotniejszym postulatem republikańskich wyborców. Neoizolacjonistyczne koncepcje są zgodne z przekonaniem Trumpa. Rosnący wpływ jego zwolenników w GOP, która także wyraża poglądy neoizolacjonistyczne, rzutuje na proces legislacyjny w Kongresie, m.in. na blokowanie dalszej pomocy finansowej dla Ukrainy i krytykowanie części sojuszników z NATO. Prace programowe prowadzone przez konserwatywnych ekspertów kształtują i promują opinie, które stają się bardziej popularne wśród elektoratu Trumpa i w środowisku byłego prezydenta. Zwiększa to ich wpływ na kampanię wyborczą.

Ewentualne zwycięstwo Trumpa i wejście zwolenników neoizolacjonizmu do administracji spowoduje powrót do polityki protekcjonizmu w zakresie handlu i do transakcyjności wobec obrony sojuszników. Ograniczy to efektywność amerykańskiej polityki oraz osłabi wizerunek USA jako wiarygodnego partnera. Trump może np. ograniczyć wkład finansowy do wspólnego budżetu Sojuszu, co wpłynie negatywnie na działania NATO. W kwestiach polityki zagranicznej i obronnej priorytetem będzie w takiej sytuacji rywalizacja z Chinami, co spowoduje zmniejszenie zainteresowania Europą. Taki ruch spotkałby się z krytyczną oceną ze strony Polski i innych państw EŚW, dla których zaangażowanie USA w odstraszenie Rosji w Europie jest kluczowe. Wysokie nakłady Polski na obronność mogą jednak pozytywnie wpłynąć na postrzeganie jej przez przyszłą administrację republikańską. Ewentualne dążenie USA do zacieśnienia relacji z EŚW, jeżeli odbywałoby się kosztem relacji USA–UE, może natomiast generować wewnętrzne podziały w Europie, zmniejszając spójność europejską, np. w reagowaniu na rosyjską agresję wobec Ukrainy.